

(II Romanista - P.Torri) Torbiel De Rossiego. Łydki Pastore. Odyseja Karsdorpa. Udo Manolasa. Mięśnie Perottiego i Kluiverta. Na szczęście na początku sezonu mówiło się, według nas z pewną odrobiną racji, o przesadnie szerokiej kadrze. Bowiem teraz, pośród wielu problemów, z którymi zмага się Roma, jest też szpital, który z zewnątrz daje oznaki zapewnienia. W ostatnich tygodniach problem się pogłębił. Ostatnim przykładem jest ostatnia niedziela na San Paolo, Di Francesco był zmuszony dokonać dwóch zmian. Najpierw De Rossi, potem Manolas poprosili o zmianę.

Rebus z De Rossim - Problem może potrwać dla Di Francesco jeszcze nieco dłużej. Zastanawiamy się jak to możliwe, że mimo zmian zastępów trenerów od przygotowania atletycznego, w każdym sezonie mamy do czynienia z nadmierną liczbą problemów fizycznych i przygotowaniu fizycznym, które, patrząc na drużynę na boisku, pozostawia pewne uzasadnione wątpliwości. Dodatkowo teraz jest rebus z De Rossim. Zmuszonym już w niedalekiej przeszłości do zatrzymania się, powracającego na boisko z CSKA, schodzącego na ławkę na 10 minut przed ostatnim gwizdkiem, ponownie w pierwszym składzie przeciwko Napoli, ale na kilka minut przed przerwą zmuszonym podnieść ramię by poprosić o zmianę. Może to przypadek, ale od tego momentu godna Roma widziana na boisku w pierwszej połowie, dosłownie zniknęła, niezdolna do rozegrania piłki z Cristante, który włóczył się po murawie próbując zrozumieć co się dzieje. To pokazuje znaczenie kapitana w drugiej Romie Di Francesco, co podoba się numerowi 16, ale co w Trigorii powinni przyjmować jako martwiącą oznakę, biorąc pod uwagę dowód tożsamości, który mówi o 35-latach na karku blondyna z Ostii.

Operować czy nie operować? - To nie będzie szekspirowski dylemat, ale tak wygląda problem: operować czy nie operować kolana kapitana? Dla tych, którzy nie wiedzą, przypominamy, że w Trigorii mówi się, że kapitan cierpi z powodu torbieli zewnętrznej łąkotki kolana z urazem kości. ten problem nosi ze sobą od co najmniej dwóch sezonów. Teraz jednak wydaje się jasnym, że sytuacja wkroczyła w fazę pogorszenia. Zatem, co robić? Trzeba powiedzieć, że kilka tygodni temu De Rossi udał się do Villa Stuart na wizytę u profesora Marianiego. Odpowiedzią była właśnie torbiel łąkotki. To problem, z którym można się zmierzyć na dwa sposoby: terapia konserwatywna lub też udanie się na salę operacyjną i poddanie się operacji. Zdecydowano, przynajmniej na tę chwilę, optować za rozwiązaniem konserwatywnym. To dało przez 2-3 tygodnie pozytywne rezultaty. Prawdą jest też, że ostatnie absencje De Rossiego na boisku zostały wywołane złamaniem małego palca stopy w Empoli, z cyklu, że w Romie nigdy nie brakuje niczego.

Terapia konserwatywna składa się z infiltracji i leczenia czynnikami wzrostu, które mogą pozwolić graczowi grać do końca sezonu i potem zdecydować się na operację. Co spróbuje zrobić, biorąc pod uwagę fakt, że dla De Rossiego oznaczałoby to separację z boiskiem na 10-12 tygodni czyli trzy miesiące. To tak naprawdę wieczność. Tak wydłużona prognoza w porównaniu do normalnej operacji łąkotki, jest zdeterminowana faktem, że chodzi tu o łąkotkę zewnętrzną z potrójnym

czasem powrotu niż w przypadku łąkotki przyśrodkowej. Wczoraj De Rossi, w towarzystwie klubowego lekarza Del Vescovo wrócił do profesora Marianiego, aby sprawdzić sytuację, która daje mu podwójne rozwiązanie problemu, ale gracz optuje za kontynuowaniem jej zarządzania. Przynajmniej na razie.

Autor: abruzzo